GODZIENNA

Ner 79. ROK 1833. SOBOTA 23 MARCA.

Pismo to wychodzi codzień oprocz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna...... złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Za donie: od wier: gr: 15

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 1, 955	+ 1,0	+ 3,5	Zaden	Pogoda z chmurami	
20. 12	„ 1, 325	9,4	+ 0,8	Wschodni słaby	„	
3	„ 0, 085	11,1	-- 1,5	„ „	Pochmurno	
9	„ 1, 377	+ 4,6	-- 2,0	Pł. zachodni słaby	Chmury	Deszcz.

Częśc Urzędowa.

Wdniu 26 marca r. b. 1833 r o godzinie 11 zrana we wsi Płazy okręgu W. M. Krakowa sytuowaney, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą sztuk dwóchset owiec rasy merynosów, w drodze exekucyi sądowey zajętych. Chęć kupna takowych mający, stawi się w mieysce i na termin z gotowemi pieniądzmi.

Kraków d. 18 marca 1833 roku.
Woyciech *Dziarkowski* Kom: Sąd.

W dniu 26 marca 1833 roku o godzinie 10 z rana w gmachu Sukiennice zwanym, w rynku miasta Krakowa stojącym w drodze exekucyi sądowéy, sprzedane będą przez publiczną licytacyą srebra jako to: łyżki stołowe, od kawy, noże, grabki, solniczki, lichtarze, miednica, cukiernica, perły i pierścionki. Chęć licytowania mający, zaopatrzeni w gotowe pieniądze, zechcą na czas i mieysce oznaczone przybydź.

Kraków d. 14 marca 1833 roku.
(3r.) Ignacy *Kopyciński.*

W dniu 26. Marca r. b. 1833 roku o godzinie 10tey ranney w Kleparzn przy Krakowie na targowisku końskim w drodze exekucyi Sądowéj—odbędzie się Publiczna licytacyia—koni zaprzęgowych furmańskich—bryk—wozów—zaś pózniey o godzinie 11 ranney za nową Bramą sprzedawane będą krowy i jałówki—chęć zatym licytować mających—zaopatrzonych w gotowe pieniądze na czas i mieysce oznaczone zaprasza się.—

w Krakowie dnia 22. Marca 1833 roku.
Teo: *Jaworski* Kom: Sąd:

Częśc Nieurzędowa.

KRAKOW.

Z powodu odbytey wczoray Loteryi fantowey na ubogich, nadesłany wiersz, na żądanie autora umieszczonym zostaje:

DOBROCZYNNOSC

ODA

Do JW. Petronelli z xiążąt Jabłonowskich

Hr. WODZICKIEY,

Prezesowey Towarz. Dobroczynności W. M. Krakowa.

Beati misericordes......

Precz Erynny łez niesyte!
Pod ziemią skryjcie złości waszych chmury!
Oto Anioł jasnopióry
Błysnął-- i światło w niebiesiech odbite

Litością serca zapala;
Swiętą obudza powinność.--
Nędza głód od człeka zdała!
Uśmiechem krasnc jagody,
Zdroje pociech i osłody
Niesie światu Dobroczynność.--
W duszach czułych to Bóstwo znajduje świętnice,
Chęcią śledzi potrzeby, dłonią pomoc leje;
Niewyczerpaną w bratnich czuciach ma skarbnicę;
I w skrzepłych nędzą piersiach odżywia nadzieje.

Kto otarł łzę współbratu, oszczędził cierpienia,
Kto w pragnieniu kropelkę podał mu napoju;
Ten słuszne zyskał prawo dobrego imienia,
Ten w sobie ma nagrodę szczodroty lub znoju..
Temu i niebo sprzyjać obiecało wiecznie,
Wdzięczność życia jego strażą.
Temu się złe przygody nigdy niewydarzą.
Zasypia bespiecznie;
A poranek jego budzi
Spiew wielbiących cnotę ludzi.

Spiew ten nad wszystkie wynioślejszy głosy,
Ziemskie niesprosta mu echo.
On spocząć w górne idzie niebiosy
Tutay ludzkości pociechą,
Zrzódłem nieznanych słodyczy;
Ale któż policzy?
Kto wyrazić będzie w stanie?
Opisać wielkość obrazu?
Ach! niema, niema wyrazu!
Uczynność, politowanie,
Swiętem dobroczynności uczczone imieniem,
Wyższem zrodzone natchnieniem,
Cierpiącey ludzkości bóstwo ---
Z serca mu pokłon daje nędza i ubóstwo.

„Patrzaj! tam mnogie łyskają pochodnie,
„O! tam tłumy biesiadników
„Nieznających trosków prawie,
„Pośród radosnych okrzyków,
„S przepychem, wesoło, swobodnie
„Marney cześć święcą zabawie.
„Gdy ja za oknem z głodu umieram
„Bez sił.... konając.... o mur zimny się opieram,
„I takie w każdym progu napotykam wsparcie.
„Nie ja sam lecz ma żona, me dziatki niewinne!
„Jak liść jesienny schniem z głodu i mrozów
„I może bez pogrzebu pojdziem na pożarcie!
„Ja błagam pracy rąk mych użyć niechcą! ---
„Ci tam prowadząc życie bezczynne.
„W dzień ludzi rostrącają ciżbą swych powozów,
„A w wieczór strojem błyszczą, podniebienia łechcą
„O! gdyby kawał chleba mey biedney rodzinie,
„Skonałbym jeszcze spokoynie --
„Niech ja umrę lecz pocóż ona cierpi, ginie?
„Boże za co nieczułych obdarzyłeś hoynie?“

„Stóy-- to bluznierstwo„--- zawoła głos z góry
Swiatłość ogarnia Łazarza---
Zemdlał już Ach! głos anielski -- nawet przeraża
Żebraka jęczącego wśród zimney natury.

„Powstań a idź w te progi,
„Powiedz tylko żeś ubogi;
„Żadna ci prośba niepotrzebna inna.--
„Tam mieszka Dusza czuła, dobroczynna;
„Niech tylko wie o tobie, a i ty i twoi,
„Każdy co u niey szuka opieki
„Niechay się nędzy i głodu nieboi

„Sen niezmróży jey powieki,
„Ni w południe wstąpi słońce,
„Nim geniusz jey dobroci
„Czyjey doli niepozłoci;
„Ona już swém staraniem wspomogła tysiące.

„I dziś Duch miłosierdzia dał jey świętą radę
„By kosztowną dla Panów sprawiła biesiadę;
„Patrz w okno, jak ujmując te bogaczów mnóstwo,
„S prośbą w ustach i w oku, żebrze za ubostwo,“ (*)
To rzekł Anioł.--- Ja znowu postrzegam tłum chciwy

Co za cackiem się ugania
Ten tu woła że szczęśliwy,
Tamten losowi przygania:
Jakby rojem w ulu pszczółki
Miodowe składają brogi--
O zbliż się tutay ubogi!„
Tu ludzkości przyjaciółki.
Teyże potrzeb twoich Pani
Ciągłą sprowadzeni pracą,
Wszyscy pieniądz niosą w dani,
Dobroczynny skarb bogacą. (*)

Lecz nie tu koniec zabiegów i sławy;
Próżno je tonem, ścigasz moja lutni!
Gdy inni zbytkiem i przepychem butni;
Ona pyszna w obronie nieszczęśliwych sprawy.

Pani Bóg jeden Twoją zasługę oceni!
Wdzięczne do Niego modły wznoszą serca,
Wiele pokoleń w tym grodzie się zmieni,
A niepowstanie jeden przeniewierca,
Coby Twey sławie ważył się uwłoczyć.
I póki czas swe koło nieprzestanie toczyć,
Dopóki cnotą będzie władnąć dobroczynność,
Ta święta dla Cię powinność
Przyszłości pójdzie przekazem,
W wiernych zaiet Twych opisach.
Wdzięczność Tobie dziedzicznym stanie się nakazem;
Potomność wzór wyczyta w życia Twego rysach.

Wy także! co otuchę niesiecie ludzkości,
Pracą waszą wspierając Swiętość Jey opieki;
Pełnicie słodkie prawo nadziemskiey miłości,
I dla was czułą wdzięczność wtórzyć będą wieki.
I dla was jasność Anioła
Roskoszy błyśnie promieniem
S pięknem Wodzickiey Imieniem,
Współuczęstniczki wywoła.

(*) *Bal dla dzieci 7 Lutego 1833. r.*
(*) *Loterya 22 Marca 1833 r.*

PRUSSY

Berlin 11 *Marca.*

Na publicznych posiedzeniach tuteyszey Akademii Umiejętności w miesiącach styczniu i lutym, czytane były następujące, ważne rozprawy.

Dnia 10 *Stycznia.* Pan C. Ritter, czytał rozprawę o elemencie historycznym w nauce jeografii.

Dnia 17 Pan Bopp o mianowanie czyli donominacyi liczb w języku Zendy.

Dnia 31 P. Ottmans, o jeograficznem położeniu Tombuktu.

Dnia 7 *Lutego* P. Encke, o komecie Ponsa. Rozprawa 3cia.

Dnia 14 *lutego.* P. Dirksen, o zastósowaniu analizy do rektyfikacyi linii krzywych, kwadratury płaszczyzn, i kubiczności ciał.

Dnia 21 *lutego.* P. Poselger, o odległości mieysc na sferoidzie (kulistości) ziemskiey.

Dnia 28 *lutego.* P. Raumer czytał rozprawę historyczną: Cesarz Karol V i zawieszenie broni zawarte w Nicei 1538 r.

FRANCYA

Paryż 6 *Marca.*

Wczorayszе posiedzenie izby deputowanych było nader burzliwe. Spór toczył się o modyfikacyądeputowanego Bousquet względem rewizyi *Pensyów do osoby i zniesienia takowych,* które jakoby emigranci Wandeyscy pobierać mieli. Po długich rozprawach i zapalczywych przymówkach stronnictw nawzajem rozjątrzonych; przyszło do pierwszego kreskowania, które zostało wątpliwie; drugie zdawało się podobnież niestanowcze; po krótkiem atoli ociąganiu się, oświadczyło nakoniec biuro, że artykuł dodatkowy *(Pana Bousquet)* został odrzucony. Pomiędzy woyskowemi którzy przeciw takowemu głosowali, uważano marszałka Lobau, jenerałów T. Sebastyaniego, Leydeta i Delorta. Zaledwie prezydujący ogłosił rozstrzygnienie, gdy w *środku,* (au centre) zaczęto na głos krzyczeć: *Niech żyje ustawa! niech żyje Król!* Nato odezwał się P. Andry da Puyraveau: *»Wołaycie raczey, niech żyją Szuani!* — P. Corcelles: »*Niech żyje kontr-rewolucya!*— P. Cabet. »*Niech żyje stan oblężenia!*» W tenczas wszyscy członkowie oppozycyi, opuścili swe mieysca, i rzucili się na *centrum.* Zamieszanie było tak wielkie, że P. Dupin, opuścił krzesło swe jako prezydujący, niewezwawszy izby do porządku dziennego, albo nieogłosiwszy przynaymniey, że sesya zostaje zawieszoną.—Hałas rzadko się trafia w zgromadzeniach prawodawczych.—Około ławki ministrów zabrała się liczna gruppa; można było dosłyszeć PP. Mauguin Baude i Barrot, jak krzyczeli: *To jest hańba!*» jeden członków środka, Pan *Bailliot* groził lewey stronie pięścią, a P. Persil, wrzeszczał co sił: *Ja gotow jestem dać życie za prawa!*— gdy w tym z lewey strony wołano: *Czemu nieudacie się w drodze łaski do uwięzioney w Blaye?*— Naywiększą uwagę zwróciła na siebie sprzeczka pomiędzy ministrami i prezesem izby. Pierwsi zarzucali ostatniemu że powinien był, jako pierwszy obrońca ustawy, wezwać Pana Mauguin, do porządku dziennego, na co P. Dupin odpowiedział, że tu zachodziła *petitio principii,* i że on niebył upoważniony wzywać mowcę do porządku i że zawsze podług sumienia działać i postępować będzie.—Rożne inne szyderstwa i dąsania działy się na przemiany. Słyszano tu i owdzie członków izby wołających na swoje przeciwniki: *Dezertery! Jezuity!* Pan Baude, tak mocno walił pięścią w balustradę, że ławka ministrów się trzęsła. Izba rozeszła się nakoniec, wśród naywiększego oburzenia umysłów.

Dzisieyszy *Monitor* zwiastuje właśnie skutki wczorayszey sessyi, których odgłos powtórzą pewno echa w sali posiedzeń. Czytamy bowiem w rzeczonym dzienniku, co następuje: »Wczoray wieczór, zebrała się u króla rada ministrów. W skutku postanowienia królewskiego, Pan Baude, przestaje bydź członkiem rady stanu; zaś postanowieniem ministra oświecenia, P. Dubois deputowany z departamentu niższey Loiry, przestaje pełnić obowiązki inspektora oświecenia. Z tego właśnie powodu, dzisieysze posiedzenie, jeszcze niemal bardziey było niespokoyne; wywoływano przeciw ministrom: »*To hańba! to wstyd! człowiek uczciwy skutkiem rewolucyi lipcowey,* (P. Dubois) *napowrót zostaje do uniwersytetu przyjęty! Departament przez uszanowanie dla jego zasług i cnót, obiera go swoim reprezentantem. Nieprzewiduje on, że głos jego puszczony jest w arendę przez ministrów; radzi się tylko swego*

sumienia, tylko niepodległości swojego charakteru, — i utraca posadę! —

(Inny dziennik czyni nato uwagę następującą: »Wszystko to dobre, ale przemilczano burzliwość i namiętność; te niedadzą się pogodzić z powyższemi cnotami, zwłaszcza w naczelniku instytutów naukowych, który powinien bydź wzorem umiarkowania i prawości; bo inaczey, jakiż ma z niego przykład młodzież?)

Daley wołano z ironiją po lewey stronie: »*Przednio! panowie doktrynery! sami na siebie daliście wyrok!* — P. Echasseriaux: »*Samiście się postawili pod pręgirzem!* — słowem posiedzenie to skończyło się równie na wrzawie, — lecz ministrowie są niezłamni, — ogromna większość deputowanych stoi przy prawach, — a więc krzyki muszą uledz słuszności.

Dnia 8 *Marca*. Wczoraysze posiedzenie izby zaczęło się dosyć spokoynie, lecz koniec był znowu pełen burzliwych wypadków. Spory toczą się ciągłe o rozmaite rozdziały budżetu. (Przytaczać je w szczegółach byłoby chcieć nudzić czytelnika obcemi lokalnościami.) — Po różnych śmiechach, brawach, krzykach, naygorszy podpalił ogień w izbie, jeden z jey sekretarzów Pan *Cunin Gridaine*, protestując przeciwko insynuacyom Pana Ludre, który żądał imiennego głosowania, — z powodu że jeden z proponowanych wydatków na budżecie wojennym, małą summę, bo tylko 27,000 fr. wynoszący przez przesłyszenie się, upadł. Tu ze wszystkich stron zaczęto krzyczyć: — »*Do porządku! do porządku!* a szczególniey deputowany Renouard, wrzeszczał tak przeraźliwie, że P. Ludre całkiem przytomność stracił. Rzucił się więc ze swego mieysca na Renouarda, groził mu palcem, trzymał rękę gotową do uderzenia w twarz, i blady jak nieboszczyk z wściekłości, wrzeszczał: »*Zabraniam Wać Panu wzywać mię do porządku! Nie waż się wołać na mnie do porządku!*

Nadaremnie bliżey stojący, chcieli go uspokoić, — nieustawał albowiem w obraźliwych swych odgrażaniach. Powoli udało się przecież prezydującemu nakłonić umysły do spokoyności; ale znowu ku końcu sessyi piekielna powstała wrzawa, na którey jednak przednio wyszedł minister marynarki, albowiem proponowana summa na *dodatkowy kredyt*, wynosząca 24,897,161 franków bez wszelkiey prawie dyskussyi, korzystając z tey wrzawy, szczęśliwie się przeprawiła.

Przebieganie kuryerów i konferencye, od kilka dni bardzo się zagęściły. Wczoray powrócił tu hrabia Pozzo di Borgo z Londynu.

BRAZYLIA.

Rio Janeiro 12 *Stycznia*.

Sprawy tego kraju, coraz lepszą przybierają postać. — Stolica używa zupełney spokoyności. — W Maranhami zniknęły wszelkie ślady zaburzeń. Znany wichrzyciel Pinto Madeira, po odniesioney klęsce, już więcey głowy nie podniesie. Regencya przedsiebierze energiczne środki do przywrócenia wszędzie spokoyności. Tymkońcem zwołane są nadzwyczayne posiedzenie izb na dzień 1 marca.

Rozmaitości.

— W Odessie było w roku 1803 tylko 8000 ludności, — w roku 1829 liczba mieszkańców doszła już do 39,400. Tak nagły wzrost ludności, jest do podziwienia.

— Konstantynopol ma 600,000 mieszkańców. — W Szwecyi robią papier z brukwi, czyli po krakowsku, z karpielów.

— W Chinach utrzymują, że ten kto dobrze wyuczył się i zrozumie muzykę, potrafi bydź naylepszym rządcą kraju.

— W Bawaryi wyrabiają 40 do 50 funtów faryny cukrowey, z szefla (½ korca). Podobnież robią tam wino i piwo ziemniakowe.

— Gdy na okręcie naładowanym kawą, znayduje się jeden tylko worek pieprzu, to niezawodnie cały ładunek przez drogę w niwecz się obróci.

— Pewien doktór angielski oddaje to zaszczytne świadectwo cholerze, iż ona w Europie więcey wyprzątnęła błota z ulic i domów po wielkich miastach, niż wszystkie rozporządzenia i dozory policyjne, i tym sposobem więcey mieszkańcom zabezpieczyła życia niż śmierci nazadawała.

— Podług doktora Ure, znayduje się obecnie na całey kuli ziemskiey 205 gorejących wulkanów.

— W nowey Zelandyi znaydują się dwa wieprze o dwóch nogach.

— Pewien niemiec Sas, utrzymuje że wynalazł nowe *Perpetuum Mobile*; pozostaje więc tylko do zrozumienia kwadratura koła, — kamień mądrości i filozofia Hegla.

— Sławny zakładnik angielski Osbaldeston, przegrał znowu w bilard 50,000 frank. 2,000,000 zp.)